



GIZELA FUEDEM

Jedna mówiąca za wielu

One Speaking for Many

Osobista historia Gizeli Fudem – ocalałej z Holocaustu – stała się inspiracją do stworzenia wyjątkowego projektu edukacyjnego, który połączył dwa miasta o odmiennych losach i tożsamościach: Tarnów i Wrocław. Choć dzieli je historia, to opowieść Gizeli Fudem stała się pomostem między nimi, a także między młodymi ludźmi, którzy wzięli udział w przedsięwzięciu.

Historia Gizeli Fudem stała się dla młodzieży z Tarnowa i Wrocławia punktem wyjścia do głębokiej refleksji nad przeszłością, pamięcią i tożsamością. Uczennice i uczniowie z ogromnym zaangażowaniem podjęli się pracy badawczej: poznawali losy bohaterki, odwiedzali miejsca związane z jej życiem, przeszukiwali archiwa, odnajdując unikatowe dokumenty, fotografie i wspomnienia. Ich praca to naukowe odkrywanie historii, a także emocjonalna podróż w przeszłość – spotkanie z losem człowieka, który mimo tragedii potrafił odbudować swoje życie.

Efektem wielu miesięcy intensywnej pracy, współpracy i pasji młodych ludzi jest ta wystawa. To świadectwo ich dojrzałości, empatii i głębokiego zrozumienia znaczenia pamięci historycznej. Dzięki ich zaangażowaniu historia Gizeli Fudem zyskała nowe życie – stała się nie tylko wspomnieniem o przeszłości, lecz także inspiracją do budowania dialogu między ludźmi i miastami.

Personal story of Gizela Fudem – a Holocaust Survivor – inspired a unique educational project which connected two cities: Tarnów and Wrocław – places with completely different histories and identities. Although the cities' histories are so different, the story of Gizela Fudem builds bridges between them and between young people who took part in the project.

For young people from Tarnów and Wrocław, Gizela Fudem's story became a starting point for a profound reflection on the past, memory, and identity. The students were incredibly committed to their research: they learned about Gizela Fudem's fate, visited places connected with her life, and searched archives, discovering unique documents, photographs, and memoirs. Their work is a scholarly exploration of history, as well as an emotional journey into the past – an encounter with the fate of a person who, despite tragedy, was able to rebuild her life.

This exhibition is the result of many months of intense work, collaboration, and passion on the part of these young people. It is proof of their maturity, empathy, and profound understanding of the importance of historical memory. Thanks to their commitment, Gizela Fudem's story has gained new life – becoming not only a reminder of the past but also an inspiration for building dialogue between people and cities.



TARNÓW

W latach międzywojennych w Tarnowie mieszkało ok. 25 tysięcy Żydów, którzy stanowili około 40 procent mieszkańców. Była to społeczność bardzo zróżnicowana: obok Żydów ortodoksyjnych i chasydów żyli tu Żydzi zasymilowani. W mieście funkcjonowały synagogi i liczne domy modlitwy, działały żydowskie szkoły, biblioteki, oraz organizacje społeczne, kulturalne i sportowe.

Życie społeczności żydowskiej rozwijało się intensywnie aż do wybuchu II wojny światowej, która zakończyła ten ważny rozdział historii Tarnowa. Po wojnie społeczność żydowska w Tarnowie praktycznie przestała istnieć – przeżyło jedynie kilkuset Żydów z miasta i okolic. Ci którzy ocalili, zaczęli organizować życie religijne i społeczne. Wielu jednak nie czuło się bezpiecznie i emigrowali. Do końca lat 40. społeczność żydowska stopniowo malała, nie mogąc się odrodzić wskutek emigracji i trudnych warunków polityczno-społecznych.

Do dziś po dawnej, bogatej kulturze żydowskiej w Tarnowie zachowały się cmentarz żydowski (jeden z największych w Małopolsce), bima – ruiny centralnej części spalonej Starej Synagogi, a także kilka kamienic. Pamięć o tej społeczności podtrzymują głównie lokalne instytucje kulturalne.

During the interwar period approximately 25,000 Jews lived in Tarnów: 40 per cent of the city's population. It was a highly diverse community; alongside Orthodox and Hasidic groups, there were assimilated Jews. There were synagogues, dozens of small houses of prayer, Jewish schools, libraries, and numerous social, cultural, and sports organizations.

Jewish community life flourished until the outbreak of the Second World War, which brought an end to this important chapter in Tarnów's history. After the end of the war, the Jewish community in Tarnów practically ceased to exist – only a few hundred Jews from the city and surrounding area survived the war. Those who survived began to organize religious and social life. However, many felt unsafe and emigrated. By the end of the 1940s, the Jewish community gradually dwindled, unable to revive due to emigration and difficult political and social conditions.

To this day, remnants of Tarnów's former, rich Jewish culture include a Jewish cemetery (one of the largest in Lesser Poland), the bimah – the ruins of the central section of the burned-down Old Synagogue, and several tenement houses. The memory of this community is primarily maintained by local cultural institutions.

1.



2.



5.



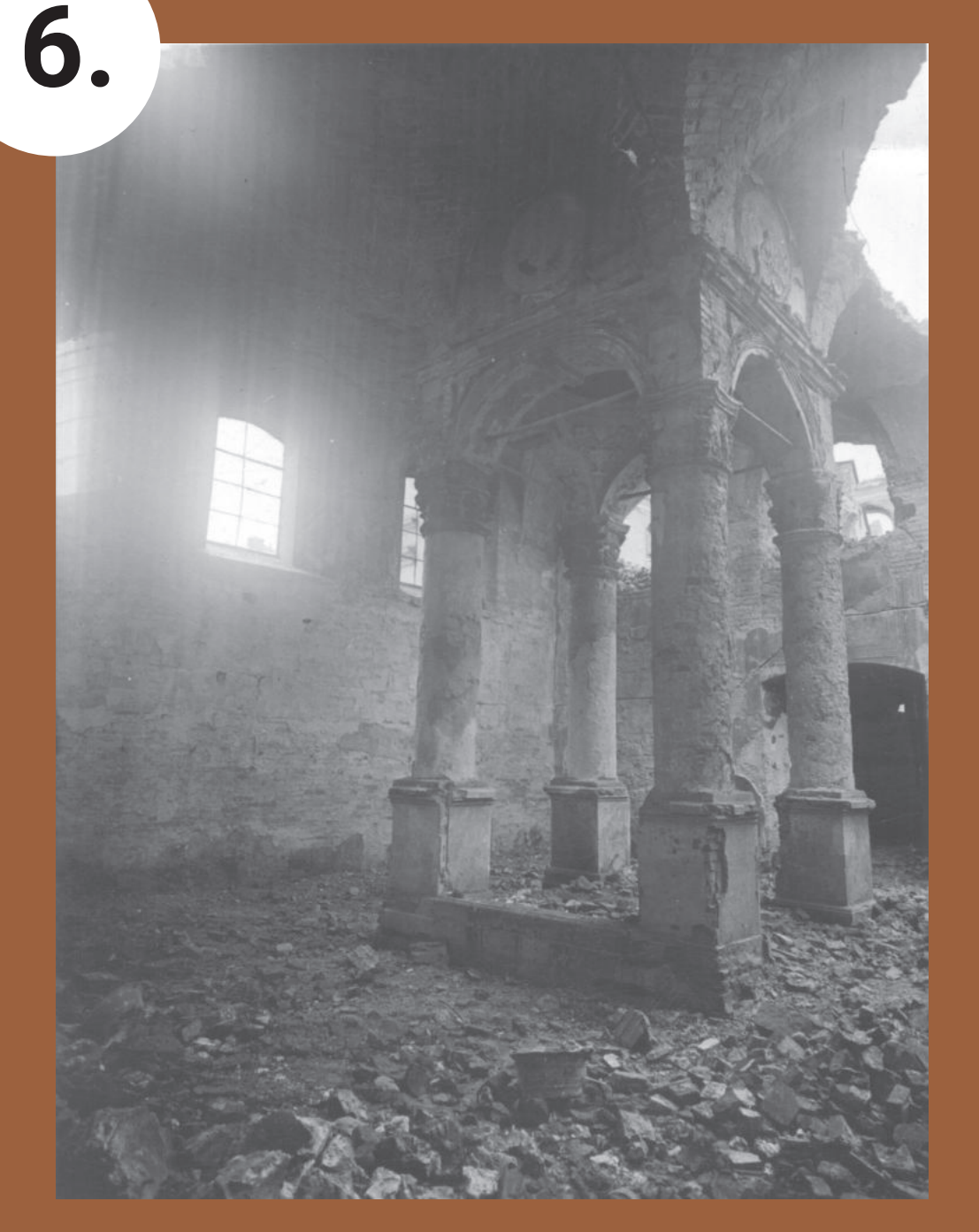
3.



4.



6.



1. Tarnów, Stara Synagoga przy Placu Rybnym, przed 1939 r. Zdjęcie ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

The Old Synagogue in Tarnów, at Plac Rybny, before 1939. Photo from Marek Tomaszewski's collection.

2. Wrocław, 1979 r. Synagoga pod Białym Bocianem – jedyna zachowana wrocławska synagoga. Zdjęcie z domeny publicznej.

Wrocław, the White Stork Synagogue in 1979. It is the only surviving synagogue in the city. Photo from public domain.

3. Panorama Wrocławia, 1968 r. Zdjęcie z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Panorama of Wrocław, 1968. Photo from the National Digital Archive.

4. Wrocław, Rynek, 1945 r. Zniszczony budynek Ratusza. Zdjęcie z domeny publicznej.

Wrocław, damaged building of the City Hall on the Main Square, 1945. Photo from public domain.

5. Tarnów, ul. Wałowa, 1939 r. Poczтівка ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Tarnów, ul. Wałowa, 1939. Postcard from Marek Tomaszewski's collection.

6. Tarnów, zniszczone w 1939 roku wnętrze Starej Synagogi przy Placu Rybnym. Zdjęcie ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Tarnów, the interior of the Old Synagogue destroyed in 1939. Photo from Marek Tomaszewski's collection.

WROCŁAW

Społeczność żydowska zamieszkująca przedwojenny niemiecki Breslau miała bogatą, sięgającą średniowiecza historię. Funkcjonowały tu liczne instytucje religijne, społeczne i edukacyjne, m.in. Żydowskie Seminarium Teologiczne (zał. w 1854), będące jednym z czołowych ośrodków studiów judaistycznych w Europie. Na początku XX wieku Wrocław zamieszkiwało około 20–30 tysięcy Żydów, stanowiących zróżnicowaną społeczność – część związana była ze środowiskami ortodoksyjnymi, część skłaniała się ku asymilacji.

Wraz z dojściem Hitlera do władzy w 1933 roku rozpoczął się okres systematycznego wykluczania Żydów z życia publicznego. W czasie Nocy Kryształowej w 1938 roku spalono główną wrocławską synagogę (tzw. Synagogę na Wygonie). Większość żydowskich instytucji została zlikwidowana, a społeczność zdziesiątkowana. Po II wojnie światowej do miasta napłynęli ocaleni Żydzi z różnych części Polski oraz repatrianci. Przez krótki czas w latach 40. XX w. Wrocław był największym ich skupiskiem w Polsce (około 15–20 tysięcy osób). Jednak z biegiem lat, zwłaszcza po fali emigracji związanej z wydarzeniami Marca 1968 roku i nasileniem antysemickiej propagandy, społeczność ta znacznie się skurczyła.

Dziś Gmina Wyznaniowa Żydowska we Wrocławiu, choć nieliczna, prowadzi działalność religijną i kulturalną. Synagoga Pod Białym Bocianem, jedna z niewielu ocalałych po wojnie, została odrestaurowana i stanowi centrum życia żydowskiego oraz miejsce wydarzeń kulturalnych i upamiętnień.

The Jewish community in the pre-war German city of Breslau had a rich history, dating back to the Middle Ages. Numerous religious, social, and educational institutions were established here, including the Jewish Theological Seminary (est. 1854), one of the leading centers of Jewish studies in Europe. At the beginning of the 20th century, Wrocław was home to approximately 20,000–30,000 Jews, a diverse community—some affiliated with Orthodox circles, others inclined to assimilate.

With Hitler's rise to power in 1933, a period of systematic exclusion of Jews from public life began. During Kristallnacht in 1938, Wrocław's main synagogue (known as Na Wygonie Synagogue) was burned down. Most Jewish institutions were closed down, and the community was decimated.

After the Second World War, Jewish survivors from various parts of Poland and repatriates flocked to the city. For a short time in the 1940s, Wrocław had the largest Jewish population in Poland (approximately 15,000–20,000 people). However, over the years, especially after the wave of emigration associated with the events of March 1968 and the intensification of antisemitic propaganda, this community significantly shrank.

Today, the Jewish Community of Wrocław, though small in number, conducts religious and cultural activities. The White Stork Synagogue, one of the few surviving from the war, has been restored and serves as a center of Jewish life and a venue for cultural events and commemorations.

Tam, gdzie mieszkaliśmy, przy Szpitalnej, to nie była jeszcze stricte dzielnica żydowska, ale większość domów była zajęta przez Żydów. My mieszkaliśmy w takiej kamienicy dwupiętrowej, a jeszcze kilka lat wcześniej mieszkańcy w tych domach byli wymieszani. Ale już ostatnio [tuż] przed wojną, to tam mieszkali sami Żydzi. I w tej okolicy zasadniczo mieszkali sami Żydzi. Jeszcze bardziej, taka już ściślej żydowska dzielnica, to była w okolicy Rynku. Tam był Plac Rybny, gdzie krewni moi mieszkali, to tam już mieszkali sami Żydzi.

Where we lived, on Szpitalna Street, it wasn't yet strictly a Jewish district, but most of the houses were occupied by Jews. We lived in a two-story tenement house, and just a few years earlier, the residents in those houses were mixed. But recently [just] before the war, only Jews lived there. And in that area, essentially, only Jews lived. Even more so, a more strictly Jewish district, that was near the Market Square. There was Plac Rybny, where my relatives lived, and that was where only Jews lived.

RODZINA | FAMILY

Gizela Fudem urodziła się w 1924 roku w Tarnowie. Wychowywała się z dwójką rodzeństwa – Taubą i Mojżeszem.

Ojciec Gizeli, Josef Grunberg, pochodził ze Stopnicy. Był bardzo religijnym Żydem i prowadził mleczarnię. Rodzice Josefa, Szmul i Bajła Grunbergowie, mieszkali w Stopnicy przy rynku. Szmul Grunberg, jako właściciel sklepu z artykułami żelaznymi, należał do grupy dobrze sytuowanych obywateli. Dziadkowie Gizeli ze strony ojca – Bajła i Szmul – byli bardzo religijni i przywiązani do tradycji.

Mama Gizeli Fudem nazywała się Sara Grunberg (z domu Muschel). Jej rodzicami byli Chaim i Debora Muschelowie. Sara miała sześcioro młodszego rodzeństwa. Sara Grunberg nie pracowała zawodowo, tylko pomagała mężowi i zajmowała się domem. Nie była aż tak religijna jak jej mąż. Babcia Gizeli, Debora Muschel, zmarła w wieku 46 lat, kiedy Gizela była czteroletnią dziewczynką. Po śmierci żony dziadek Chaim nadal mieszkał w Tarnowie, gdzie posiadał rozlewnię wina i duży dom mieszczący się przy ulicy Folwarcznej. Tuż przed drugą wojną światową ożenił się drugi raz.

Gizela Fudem was born in 1924 in Tarnów. She grew up with two siblings – Tauba and Moshe.

Gizela's father, Josef Grunberg, came from Stopnica. He was a very religious Jew and ran a dairy factory. Josef's parents, Szmul and Bajła Grunberg, lived in Stopnica near the market square. Szmul Grunberg, as the owner of a hardware store, belonged to a group of well-to-do citizens. Gizela's paternal grandparents – Bajła and Szmul – were very religious and attached to tradition.

Gizela Fudem's mother was Sara Grunberg (née Muschel). Her parents were Chaim and Debora Muschel. Sara had six younger siblings. Sara Grunberg did not work professionally; she helped her husband and took care of the house. She was not as religious as her husband. Gizela's grandmother, Debora Muschel, died at the age of 46, when Gizela was four. After his wife's death, Grandpa Chaim continued to live in Tarnów, where he owned a wine bottling plant and a large house on Folwarczna Street. Just before the Second World War, he married for the second time.

1.



2.



3.



1. Stopnica, lata 20. XX w. Od prawej: Bajła Rywka Grunberg i Szmul Grunberg (dziadkowie Gizeli Fudem ze strony ojca), Baruch Grunberg (stryj Gizeli) i jego żona Chawa.

Stopnica. 1920s. From right: Bajła Rywka Grunberg and Szmul Grunberg (Gizela Fudem's paternal grandparents), Baruch Grunberg (Gizela's uncle) and his wife Chawa.

2. Tarnów, 1928 r. Gizela Fudem z siostrą Taubą.

Tarnów, 1928. Gizela Fudem with her sister Tauba.

3. Tarnów, 1935 r. Matka Gizeli Fudem, Sara Grunberg, brat Gizeli – Mojżesz.

Tarnów, 1935. Gizela Fudem's mother, Sara Grunberg, Gizela's brother, Mojżesz.

Zdjęcia z kolekcji Centropy i United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie.

Photos from the Centropa Collection at the United States Holocaust Memorial Museum, Washington, D.C.

1921

narodziny
Tauby Grunberg

birth of Tauba
Grunberg

1924

narodziny Gizeli Fudem
(z domu Grunberg)

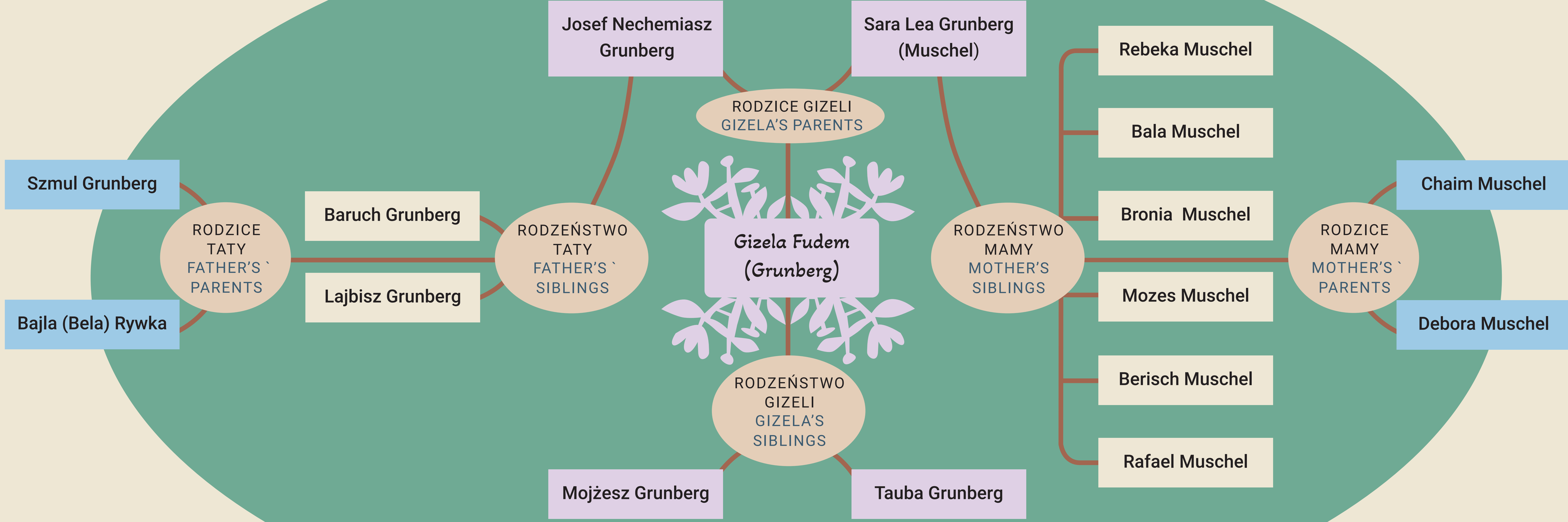
birth of Gizela Fudem
(née Grunberg)

1928

narodziny Mojżesza
Grunberga

birth of Moshe Grunberg

DRZEWO GENEALOGICZNE GIZELI FUDEM. GIZELA FUDEM'S FAMILY TREE.



Tata był znaną marką, był bardzo szanowanym i lubianym człowiekiem i nawet czasem, jak gdzieś były jakieś spory między Żydami, a nie chcieli tego załatwiać w sądzie, tylko między sobą, to on był takim rozjemcą. Poza tym wiedzieli, że się zna na księgowości, więc cieszył się dużym zaufaniem. Pieniądzy nie miał, ale szacunek miał.

Dad was a well-known name, a very respected and well-liked man, and even sometimes, when there were disputes between Jews and they didn't want to settle it in court, but among themselves, he was the mediator. Besides, they knew he was an expert in accounting, so he enjoyed a lot of trust. He didn't have money, but he had respect.

ŻYCIE PRZED WOJNĄ | LIFE BEFORE THE WAR

Religijność

Gizela Fudem pochodziła z bardzo religijnej rodziny. Chodzili na różne święta i w soboty do niewielkiego domu modlitw – shtiblu. Ojciec Gizeli - Josef Nehemiah Grunberg był pobożnym chasydem i absolutnie nie tolerował niczego, co nie było zgodne z żydowską tradycją i zasadami. Zawsze późnym popołudniem w piątek udawał się do shtiblu. W domu ściśle przestrzegano Szabbatu. Natomiast matka Gizeli – Sara Lea była zdecydowanie mniej religijna od męża, choć oboje pochodzili z głęboko wierzących, tradycyjnych rodzin. Różnice w religijności rodziców Gizeli wynikały z wychowania i odzwierciedlały podejście dziadków. Szmul i Bajla Grunbergowie – dziadkowie ze strony ojca porozumiewali się z innymi jedynie w języku jidysz, pomimo znajomości języka polskiego. Babcia nosiła perukę, a dziadek czarny kaszkiet, typowy dla Żydów w zaborze rosyjskim. Z kolei dziadkowie ze strony matki, Chaim i Debora Muschel byli o wiele bardziej świeccy od Grunbergów.

Religious life

Gizela Fudem came from a very religious family. On Shabbat and Jewish holidays they attended services in a small house of prayer – a shtibl. Gizela's father, Josef Nehemiah Grunberg, was a devout Hasidic Jew and absolutely did not tolerate anything that was not in accordance with Jewish tradition and principles. He always went to the shtibl late on Friday afternoons. Shabbat was strictly observed at home. Gizela's mother, Sara Lea, was decidedly less observant than her husband, although both came from deeply religious, traditional families. The differences in Gizela's parents' religiosity stemmed from their upbringing and reflected the approach of their grandparents. Her paternal grandparents, Szmul and Bajla Grunberg, communicated only in Yiddish, despite their knowledge of Polish. Her grandmother wore a wig, and her grandfather wore a black cap, typical of Jews in the Russian partition. Her maternal grandparents, Chaim and Debora Muschel, were much more secular than the Grunbergs.

1.



2.

Oddział: drugi. Rocznik: 44

Nr. 44

Nazwisko i imię ucznia (uczennicy): Grunberg Gizela

Dzień, miesiąc i rok urodzenia: 24 listopada 1918

Miejsce urodzenia: Łódź Powiat: Łódź Wojew. Łódź

Religia (wyznanie): mojżesz.

Nazwisko i imię, stan i miejsce zamieszkania ojca, matki lub opiekuna: Grunberg Josef - domowe, Szpitalna, 10

Rok szkolny 1931/32

Otrzymuje stopnie następujące	Za I półrocze	Za II półrocze
ze sprawowania się	bardzo dobry	bardzo dobry
z nauki religii	bardzo dobry	bardzo dobry
języka polskiego	bardzo dobry	bardzo dobry
języka niemieckiego	bardzo dobry	bardzo dobry
języka	bardzo dobry	bardzo dobry
rachunków z geom.	bardzo dobry	bardzo dobry
z arytmetyki	bardzo dobry	bardzo dobry
z fizyki i chemii	bardzo dobry	bardzo dobry
z trigonometrii	bardzo dobry	bardzo dobry
z nauki geografii i nauki o Polsce współczesnej	bardzo dobry	bardzo dobry
z nauki historii	bardzo dobry	bardzo dobry
rysunków	bardzo dobry	bardzo dobry
robot ręcznych	bardzo dobry	bardzo dobry
Spawa.	dobry	dobry
działań klasowych	bardzo dobry	bardzo dobry
robot kobiecych	bardzo dobry	bardzo dobry
Wynik ogólny	bardzo dobry	bardzo dobry
Uczeń opuszczający godzinę lekcyjną	9,5	8,5
z czego nieusprawdliwiono		
Liczba spóźnień		
z czego nieusprawdliwiono		
Data wydania świadectwa	Włocławek, 1932	18 marca 1932

Miejsce na wpisanie uwag złączonych z klasyfikacją

1. Szkoła im. S. Staszica w Tarnowie. Pocztówka ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Stanisław Staszic School in Tarnów. Postcard from Marek Tomaszewski's collection.

2. Arkusz ocen Gizeli Fudem. Publiczna Szkoła Powszechna Żeńska im. Królowej Jadwigi, rok szkolny 1931/1932.

Gizela Fudem's grade sheet. Queen Jadwiga Public Primary School for Girls, school year 1931/1932.

Źródło / Source: Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie.

3. Tarnów, ul. Lwowska 32, 1940/1941 r. Budynek synagogi chasydzkiej „Chaduschim”. Zdjęcie ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Tarnów, ul. Lwowska 32, 1940/1941. Building of the “Hadushim” Hasidic synagogue. Photo from Marek Tomaszewski's collection.

4. Projekt budynku synagogi „Chaduschim”, autorstwa Franciszka Hackbeila „starszego”, 1901 r.

Design of the “Hadushim” synagogue building, authored by Franciszek Hackbeil “the elder”, 1901.

Źródło/Source: Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie (ANK O.T., ZMIPMRNwT, sygn. AU 109,teczka „Lwowska 32”, s. 143).

Edukacja

Gizela Fudem nauczyła się czytać i pisać w religijnej szkole dla dziewcząt Bejs Jakow. Dwukrotnie była też na koloniach organizowanych przez tę szkołę. Zanim skończyła 6 lat zaczęła chodzić do szkoły. W szkole powszechnej nauczycielami byli w większości Polacy. Tylko religii żydowskiej uczyła Żydówka. Choć lekcje odbywały się również w sobotę, Gizela nie chodziła w tym dniu do szkoły. Ze względu na klasę, która liczyła mniej więcej pół na pół Żydówek i nie-Żydówek, w soboty organizowano jedynie lekcje gimnastyki i muzyki.

Gizela miała wysokie wyniki w nauce, najbardziej lubiła matematykę i język polski, ale za to nie przepadała za historią. Kończąc szkołę powszechną miała niecałe 13 lat, a następnie poszła do szkoły handlowej, gdzie zaczęła się kształcić na pomoc księgowego.

Education

Gizela Fudem learned to read and write at the Beis Yakov religious school for girls. She also attended summer camps organized by the school twice. Before she was six, she began attending school. At the elementary school, the teachers were mostly Poles. Only Jewish religion was taught by a Jewish woman. Although classes were also held on Saturdays, Gizela did not attend school on those days. Due to the class being roughly 50/50 Jewish, only gymnastics and music classes were offered on Saturdays.

Gizela excelled in her studies, particularly in math and Polish, but she disliked history. She finished primary school at the age of 13 and then went to a trade school, where she began training to be an accountant's assistant.

1930

Gizela uczy się w szkole powszechnej

Gizela attending elementary school

1937

Gizela rozpoczyna naukę w szkole handlowej

Gizela begins education in trade school

Antysemityzmu w szkole raczej nie doświadczyłam, były może czasami jakieś drobne nieprzyjemności. Były nauczycielki, które czasem któreś z nas dokuczyły, ale to na ogół się łączyło z tym, że jak się któraś gorzej uczyła, czy była z jakiegoś bardziej zaniedbanego domu, to przy okazji jej jeszcze wypomniano, że jest Żydówką.

W Szabas tato nie pracował, ale się z kolei dużo modlił. I tak szedł zawsze późnym popołudniem w piątek do shtiblu, zależnie od tego, kiedy tam odpowiednio te gwiazdy się zapalały.

Tata sobie życzył w sobotę, że mamy rozmawiać po żydowsku.

I didn't really experience antisemitism at school; there were a few minor annoyances. There were teachers who would occasionally tease one of us, but it usually involved the fact that if one of us was doing poorly in school or came from a more neglected home, they would also point out that she was Jewish.

Dad didn't work on Shabbat, but he prayed a lot. He always went to the shtibl late on Friday afternoon, depending on when the stars were lit up there.

Dad would request that we speak Yiddish on Saturday.

ŻYCIE PRZED WOJNĄ | LIFE BEFORE THE WAR

Życie rodziny Grunbergów toczyło się spokojnym rytmem pracy i świąt. W koszernej mleczarni, którą prowadził ojciec przy ulicy Folwarcznej produkowano sery i masło, a w domu unosił się zapach przygotowywanych przez mamę Gizeli potraw. Dni upływały między obowiązkami i porządkami, w których pomagała polska służąca Marynia, z którą rodzina była serdecznie związana – dzieci darzyły ją wyjątkową sympatią.

Najbardziej radosne były święta. W Pesach wszystko musiało być nowe i czyste – wymieniano naczynia, szukano ukrytej macy, a dom błyszczał od froterowanej podłogi. W Purim dzieci przebierały się i zносиły sąsiadom słodkie podarki. W te dni ojciec odkładał książki i bawił się z dziećmi, a w domu panowała wyjątkowa atmosfera.

Latem wyjeżdżano do Ciężkowic lub Muszyny. Dni mijały na spacerach, kąpielach w rzece i zabawie. Z polskimi sąsiadami utrzymywano serdeczne relacje – zapraszano się na święta, rozmawiano na podwórku, pożyczano drobniaczki z kuchni.

Spokojne życie przerwał wybuch bomby na tarnowskim dworcu, w sierpniu 1939 roku, jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Gizela zapamiętała uciekających ludzi i spłoszone konie, całe białe od kurzu. Wtedy po raz pierwszy poczuła, że kończy się beztroski świat jej dzieciństwa.

The Grunberg family's life revolved around a peaceful rhythm of work and holidays. Cheese and butter were produced in the kosher dairy factory run by their father on Folwarczna Street, and the house was filled with the aroma of dishes prepared by Gizela's mother. Days passed between chores and cleaning, assisted by their Polish maid, Marynia, with whom the family had a close bond – the children felt a special affection for her.

The holidays were the most joyful. On Passover, everything had to be new and clean – dishes were replaced, hidden matzos were searched for, and the house sparkled with polished floors. On Purim, the children dressed up and brought sweet gifts to the neighbors. On these days, their father would put away the books and play with the children, and a special atmosphere prevailed in the house.

In the summer, they would travel to Ciężkowice or Muszyna. Days were filled with walks, swimming in the river, and playing. Cordial relations were maintained with their Polish neighbors – they invited each other for holidays, chatted in the yard, and borrowed trinkets from the kitchen.

This peaceful life was interrupted by a bomb explosion at the Tarnów train station in August 1939, even before the war began. Gizela remembered fleeing people and frightened horses, covered in dust. It was then that she first felt the end of the care-free world of her childhood.

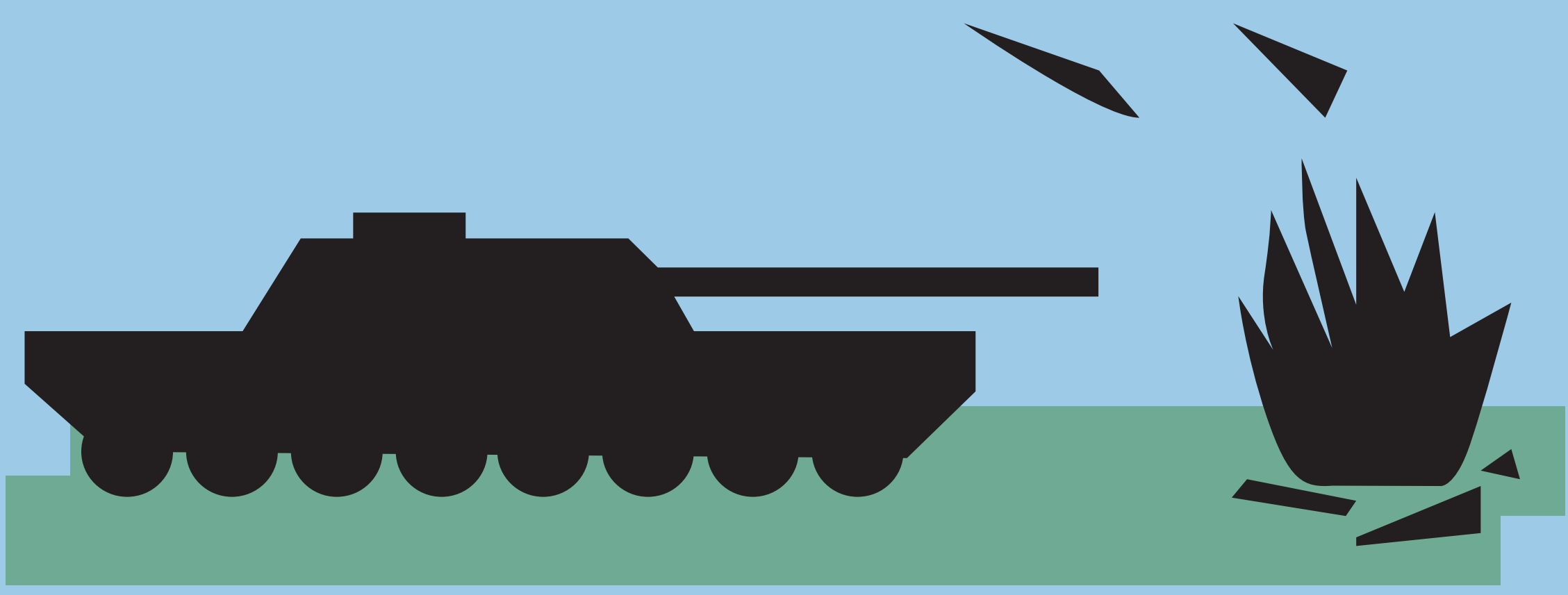
Pamiętam echa zmieniającej się sytuacji w Niemczech, jak Hitler dochodził do władzy. Mówiło się o tym, nawet było tak, że rok przed wojną zaczęli wyrzucać z Niemiec Żydów polskiego pochodzenia [...] I to była cała akcja, ich wysiedlano, wysyłano i na granicy bywało, że stawały całe transporty. Ich trzeba było potem przyjąć i jakoś porozmieszczać. I z takiego właśnie transportu miałam przez jakiś czas koleżankę. Ona nie mówiła po polsku i taka była bardzo nieszczęśliwa. [...] Nazywała się Hania Sznur. Pamiętam, że inni z tych transportów wysiedleńczych chodzili po domach i nawet dzieci sobie z nich żartowały, bo oni mówili łamaną polszczyzną. [...] Z innych wydarzeń międzynarodowych to pamiętam, że mówiło się o Anslussie, i o zagrożeniach faszyzmu.

I remember the echoes of the changing situation in Germany as Hitler came to power. There was talk of it, even a year before the war, they began expelling Jews of Polish descent from Germany [...] And that was the whole operation, they were deported, sent away, and sometimes entire transports would stop at the border. They then had to be accepted and relocated somehow. And I had a friend from one of those transports for a while. She didn't speak Polish and was very unhappy. [...] Her name was Hania Sznur. I remember that others from those deportation transports would go door to door, and even the children would make fun of them because they spoke broken Polish. [...] Of other international events, I remember there was talk of the Anschluss and the threats of fascism.

28.08.1939

wybuch bomby podłożonej
na dworcu w Tarnowie przez
niemieckiego dywersanta

explosion of a bomb planted
at the station in Tarnów
by a German saboteur



01.09.1939

napaść nazistowskich
Niemiec na Polskę

Nazi Germany's attack
on Poland

1. Rzut budynku mieszkalno-handlowego w Tarnowie należącego do dziadka Gizeli Fudem.

Floor plan of a residential and commercial building in Tarnów belonging to Gizela Fudem's grandfather.

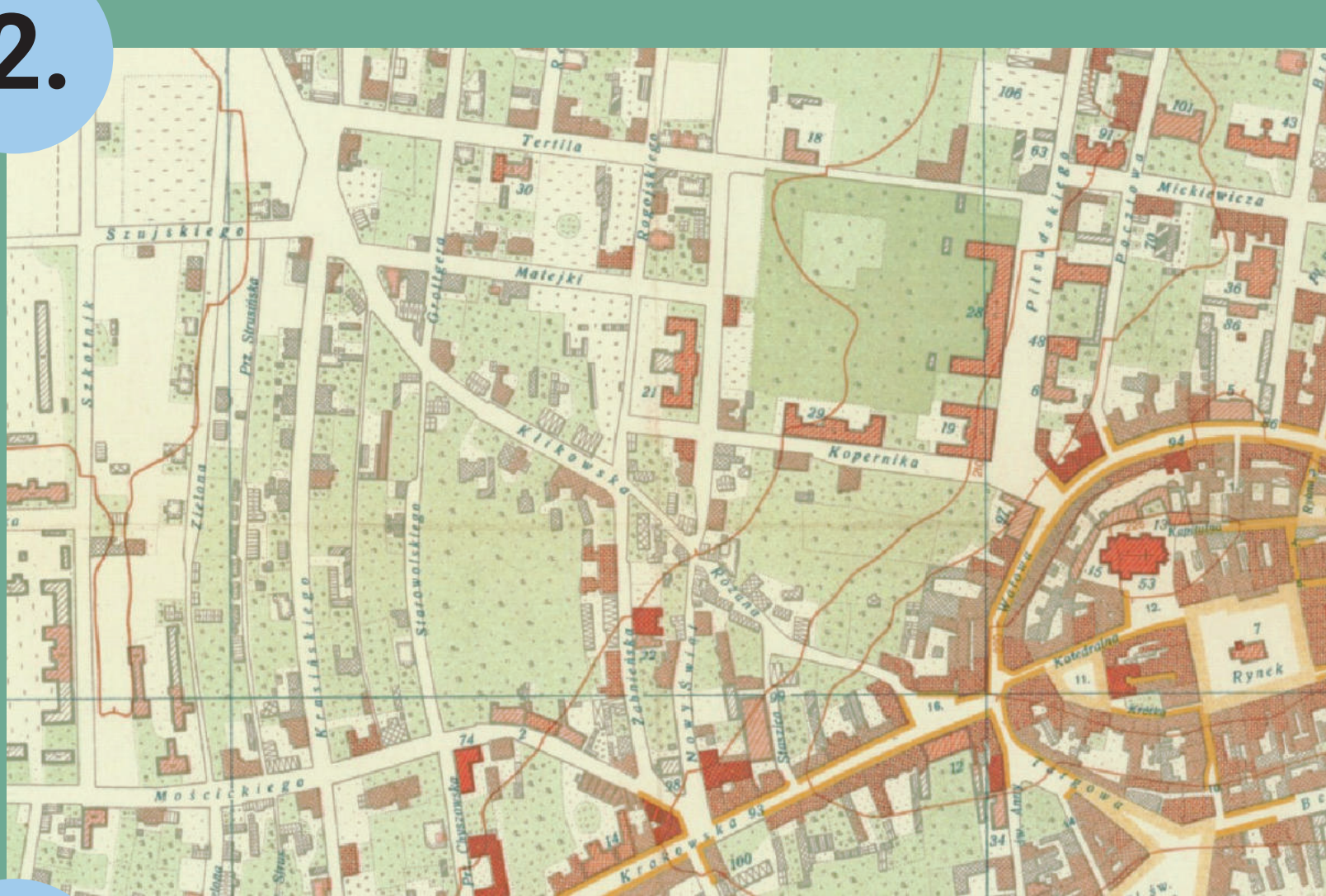
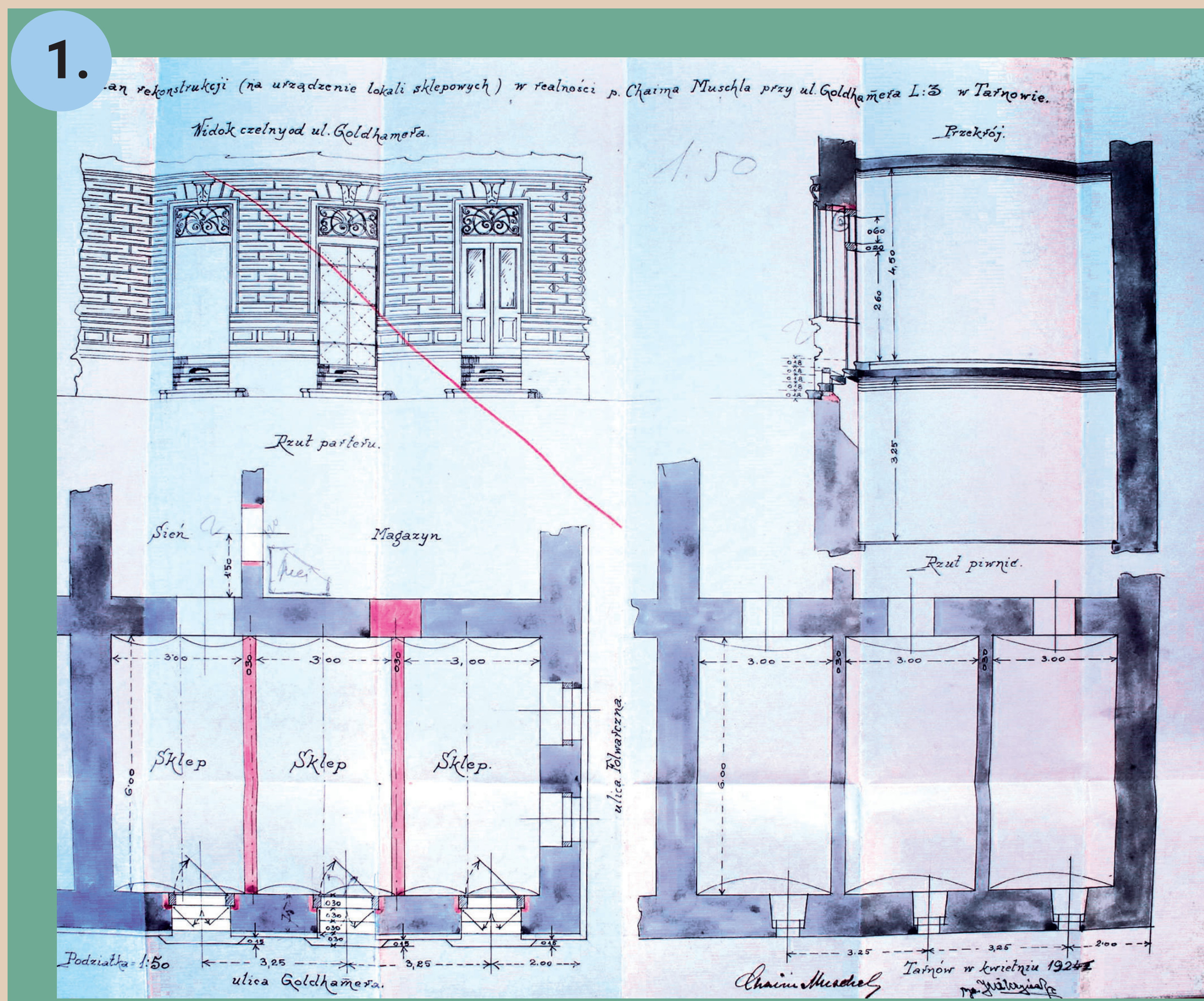
Źródło/Source: Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie

2. Plan Tarnowa z 1931 roku. Skan z domeny publicznej.

Plan of Tarnów from 1931. Scan from the public domain.

3. Tarnów, wrzesień 1939. Dworzec kolejowy po wybuchu bomby podłożonej 28 sierpnia przez niemieckiego dywersanta Antoniego Guzega. Zdjęcie ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Tarnów, September 1939. Railway station after the explosion of the bomb planted on 28 August 1939 by a German saboteur Antoni Guzy. Photo from Marek Tomaszewski's collection.



WOJNA I ŻYCIE POD OKUPACJĄ | WAR AND LIFE UNDER OCCUPATION

Dla Gizeli Fudem oraz jej rodziny wybuch wojny związany był z wielkim szokiem oraz niewyobrażalnym strachem. Wszyscy obawiali się o siebie, rodzinę, przyjaciół, pracę, przyszłość... Mleczarnia ojca uległa zniszczeniu przy wysadzeniu przez Niemców wielkiej synagogi usytuowanej w pobliżu. Josef Grunberg znalazł wtedy pracę jako księgowy. W piwnicach budynku odebranego przez Niemców dziadkowi Gizeli założono fabrykę przetworów owocowych. Gizela i jej siostra Tauba pracowały tam przez jakiś czas, a później ukończyły kurs kroju i szycia.

Na przełomie 1940 i 1941 roku sytuacja znacznie się pogorszyła. Z niektórych dzielnic zaczęto wyrzucać Żydów, ponadto do Tarnowa przesiedlano ludność żydowską z innych miejscowości. Gmina żydowska musiała gdzieś rozmieścić ludzi, dlatego do mieszkania Grunbergów dokwaterowano pięcioosobową rodzinę.

For Gizela Fudem and her family, the outbreak of war brought great shock and unimaginable fear. Everyone feared for themselves, their family, their friends, their jobs, and their future. Their father's dairy factory was destroyed when the Germans blew up the nearby great synagogue. Josef Grunberg then found work as an accountant. A fruit jam factory was established in the basement of the building the Germans had taken from Gizela's grandfather. Gizela and her sister Tauba worked there for a while and later completed a sewing course.

At the turn of 1940 and 1941, the situation worsened significantly. Jews began to be expelled from some districts, and Jews from other towns were relocated to Tarnów. The Jewish community needed somewhere to house people, so a five-member family was moved into the Grunbergs' apartment.

Pamiętam, że obudził mnie wtedy straszny grzmot, podniosłam wzrok, a nad moją głową kołysała się lampa, huśtała się dosłownie, taki był wstrząs. Myśmy mieszkali przy ulicy Szpitalnej, przy tej ulicy znajdowały się dwa szpitale, był szpital taki powszechny, a jeszcze paręset metrów dalej był szpital żydowski. Bomba tam spadła, nie trafiła w sam szpital, tylko wybuchła pod szpitalem. Był potem wielki lej na ulicy, i wtedy wiedzieliśmy, że to już na serio jest wojna.

Wtedy też nie wolno było nosić brody i odbyło się takie straszne i dla nas bolesne zdarzenie, że przyszedł fryzjer do domu, i ścinał mojemu tacie brodę, żeby mógł gdzieś wyjść na ulicę, bo jak nie, to Niemcy łapali i wyrywali tę brodę. Myśmy bardzo ciężko to przeżyli, wszyscy płakaliśmy. Ile nas było w domu, tośmy płakali, łącznie z tatą. [...] Pamiętam jak dziś tę sytuację w pokoju, wiem, gdzie które z nas stało, jak tę brodę ścinali.

I remember being woken by a terrible clap of thunder. I looked up, and a lamp was swinging above my head, literally swinging. It was such a shock. We lived on Szpitalna Street. There were two hospitals on that street: a general hospital, and a few hundred meters away was a Jewish hospital. A bomb fell there; it didn't hit the hospital itself, but exploded next to it. There was a huge crater in the street, and that's when we knew it was truly war.

Back then, beards weren't allowed, and a terrible and painful incident occurred: a barber came to the house and cut my father's beard so he could go out into the street, because if he didn't, the Germans would catch him and rip it off. We all cried. As many of us were at home, we all cried, including my father. [...] I remember the situation in the room like it was yesterday. I know where each of us was standing when they cut his beard.

03.09.1939

pierwsze bombardowanie
Tarnowa przez Niemców
the first bombing of Tarnów
by the Germans

05/06.09.1939

najcięższy niemiecki
nalot na Tarnów
the heaviest German air
raid on Tarnów

09/10.11.1939

zniszczenie tarnowskich
synagog
destruction of Tarnów
synagogues

08.12.1941

pierwsze masowe mordy na
ludności żydowskiej w Tarnowie
the first mass murder of Jewish
people in Tarnów

1.



1. Tarnów, ulica Folwarczna, 16 września 1940. Przy tej ulicy przed wojną ojciec Gizeli Fudem prowadził mleczarnię. Na fotografii widoczne są ruiny Synagogi Jubileuszowej zniszczonej w listopadzie 1939 roku. Zdjęcie ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Tarnów, ul. Folwarczna; September 16, 1940. Before the war, Gizela Fudem's father ran a dairy factory on this street. The photograph shows the ruins of the Jubilee Synagogue, destroyed in November 1939. Photo from Marek Tomaszewski's collection.

2. Tarnów, 1941 rok. Obcinanie bród żydowskim mężczyznom. Zdjęcie ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Tarnów, 1941. Jewish men having their beards cut. Photo from Marek Tomaszewski's collection.

3. Tarnów pod okupacją niemiecką. Na pierwszym planie starszy mężczyzna noszący na ramieniu opaskę z gwiazdą Dawida. Zdjęcie z kolekcji Marka Tomaszewskiego.

Tarnów under German occupation. In the foreground, an elderly man wearing a Star of David armband. Photo from Marek Tomaszewski's collection.

2.



3.



ZAGŁADA ŻYDOWSKIEGO TARNOWA | THE DESTRUCTION OF JEWISH TARNÓW

Rok 1942 był jednym z najtragiczniejszych w życiu Gizeli. Dopóki było to możliwe, rodzina trzymała się razem. Nawet w getcie jedzenie pozostawało kosherne, ojciec rygorystycznie przestrzegał postów – święto Jom Kipur 1942 roku zapadło Gizeli w pamięć jako moment jej osobistego buntu przeciw religijnym zakazom: tego dnia nie przestrzegała postu.

Rodzina przetrwała pierwszą i drugą akcję w getcie ukrywając się, ale podczas kolejnej Gizela i Tauba straciły prawie wszystkich najbliższych: matkę, ojca, brata... Tydzień wcześniej ogarnięta strachem Gizela zdecydowała się na ucieczkę. Pomogła jej w tym szkolna koleżanka Gabriela Niedojadło. Jednak niepokój o siostrę i brak możliwości utrzymania poza gettem zmusiły Gizelę do powrotu.

Gizela z trudem uzyskała pozwolenie na powrót do pracy w zakładzie Juliusa Madritscha, gdzie zatrudniono też Taubę. Latem 1943 getto podzielono, a jesienią rozpoczęła się ostateczna likwidacja. Pod koniec 1943 roku zginęli kolejni członkowie rodziny, wśród nich dziadek. Gizela i Tauba zostały przewiezione do obozu Płaszów w Krakowie, gdzie Madritsch przeniósł swoje zakłady.

The year 1942 was one of the most tragic in Gizela's life. Her family stuck together for as long as possible. Even in the ghetto, food remained kosher, and her father strictly observed fasts—Yom Kippur 1942 is remembered by Gizela as a moment of her personal rebellion against religious prohibitions: she didn't fast that day.

The family survived the first and second Aktion in the ghetto by hiding, but during the next Aktion, Gizela and Tauba lost almost everyone close to them: their mother, father, and brother. A week earlier, gripped by fear, Gizela decided to escape. Her schoolmate Gabriela Niedojadło helped her. However, anxiety about her sister and the lack of financial support outside the ghetto forced Gizela to return.

Gizela struggled to obtain permission to return to work at Julius Madritsch's factory, where Tauba was also employed. In the summer of 1943, the ghetto was divided, and the final liquidation began in the fall. By the end of 1943, more family members had perished, including her grandfather. Gizela and Tauba were transported to the Płaszów camp in Kraków, where Madritsch had relocated his business.

01/18.06.1942

masowe egzekucje w centrum Tarnowa i w lesie Buczyna w Zbylitowskiej Górze; deportacje do obozu zagłady w Bełżcu

mass executions in the center of Tarnów and in Buczyna forest in Zbylitowska Góra; deportations to Bełżec death camp

16/17.09.1942

deportacje z getta w Tarnowie do obozu zagłady w Bełżcu
deportations from Tarnów Ghetto to the death camp in Bełżec

02.09.1943

rozpoczęcie likwidacji tarnowskiego getta
beginning of the liquidation of Tarnów Ghetto

1942

listopad/November

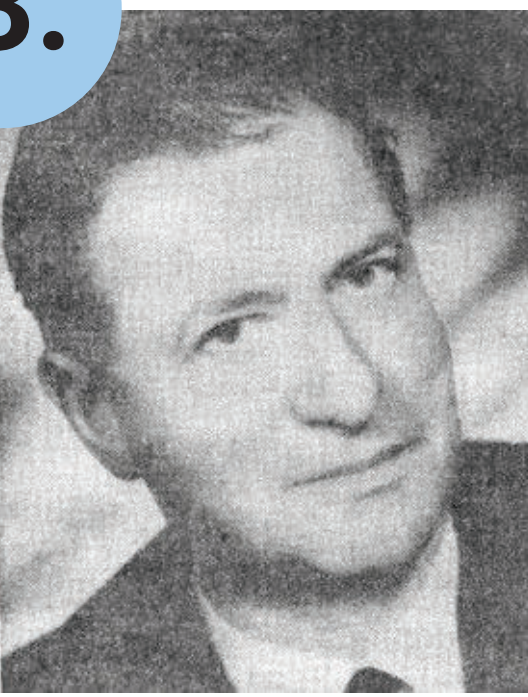
kolejna akcja w getcie tarnowskim: Gizela traci rodziców i brata

another deportation action in Tarnów Ghetto: death of Gizela's parents and brother

19.06.1942

utworzenie getta w Tarnowie
establishment of Tarnów Ghetto

3.



1.



2.



1. 2. Tarnowskie getto. Zdjęcia ze zbiorów Marka Tomaszewskiego.

Tarnów Ghetto. Photos from Marek Tomaszewski's collection.

3. Julius Madritsch – austriacki przedsiębiorca, który zatrudniał Żydów w swoich zakładach krawieckich w Krakowie, Bochni i Tarnowie i uratował życie setek osób. Odznaczony medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w 1964 roku. Zdjęcie z domeny publicznej.

Julius Madritsch – Austrian entrepreneur who employed Jews in his tailoring shops in Kraków, Bochnia, and Tarnów and saved the lives of hundreds. He was awarded the Righteous Among the Nations medal in 1964. Photo from the public domain.

A tydzień po mojej ucieczce była ta trzecia akcja w getcie. Moja siostra była w pracy i kiedy ona wróciła, to już nie było rodziców ani brata, w między czasie ich wzięli. Ja potem byłam jeszcze parę tygodni u tej koleżanki. Ale siostra rozpacziała okropnie, żebym wróciła, bo zastała puste mieszkanie i nie mogła sobie miejsca znaleźć. I jak okazało się, że nie mogłam stamtąd nigdzie wyjechać, to zdecydowałam się wrócić do getta. [...]

A rodzice i braciszek zginęli w Bełżcu...

Trzymano nas najpierw dwa dni pod rząd na placu autobusowym. Trzeba było klęczeć. I w jednym dniu ludzi zabrano do obozu, do Płaszowa, a w drugim dniu reszta poszła wprost do Oświęcimia i stamtąd nikt nie przeżył. I w tym drugim dniu był mój dziadek i te ciotki. A ja z siostrą trafiłyśmy do Płaszowa. Zdaje się, że nas wywieźli w czwartek, a ich w piątek. W każdym razie oni wszyscy zginęli. A ja razem z siostrą dostałam się do Płaszowa i tam byłam jeszcze rok. W Płaszowie pracowałyśmy w tej samej firmie [Madritsch], która tam się przeniosta.

A week after my escape, there was that third Aktion in the ghetto. My sister was at work, and when she returned, my parents and brother were gone; they'd taken them in the meantime. I stayed with that friend for a few weeks after that. But my sister was desperate to return, because she found the apartment empty and couldn't cope with that. And when it turned out I couldn't leave, I decided to return to the ghetto. [...] And my parents and my brother died in Bełżec...

First, we were held for two days in a row in the bus yard. We had to kneel. And one day, people were taken to the camp, to Płaszów, and the next day, the rest went straight to Auschwitz, and none of them survived. And on that second day, my grandfather and my aunts were there. And my sister and I ended up in Płaszów. I think they took us on Thursday, and them on Friday. In any case, they all died. My sister and I got sent to Płaszów and stayed there for another year. In Płaszów, we worked for the same company [Madritsch], which had moved there.

PLASZOW, AUSCHWITZ-BIRKENAU, BERGEN-BELSEN

W sierpniu 1944 roku Gizela wraz z siostrą Taubą została wywieziona z obozu Plaszow do Auschwitz-Birkenau. Odebrano im odzież, ogolono głowy i umieszczono w przepełnionych barakach. Gizela została skierowana do ciężkich robót fizycznych przy kopaniu nowego koryta Wisły. W obozie Gizela i jej siostra trzymały się blisko z trzema koleżankami z Plaszowa, aż do dnia, w którym te kobiety zostały wywiezione do obozu Stutthof, w którym zginęły. Gizela i Tauba zdołali uniknąć takiego losu dzięki pomocy wujka.

Pod koniec grudnia 1944 siostry zostały przewiezione w jednym z ostatnich masowych transportów do Bergen-Belsen. Gizela pracowała w obozowej kuchni. Udało jej się przemycać resztki dla siostry bądź handlować nimi z innymi więźniarkami.

Zima, przełudnienie i panujący głód sprawiały, że choroby rozprzestrzeniały się błyskawicznie. Tauba zachorowała wtedy na tyfus. Gizela robiła co mogła, by uratować siostrę, lecz niestety Tauba zmarła 23 kwietnia 1945, niedługo po oswobodzeniu obozu przez siły brytyjskie. Gizela była przy niej do samego końca. Została pochowana przez koleżanki i siostrę, które pożegnały ją modlitwą.

In August 1944, Gizela and her sister Tauba were deported from the Plaszów camp to Auschwitz-Birkenau. Their clothes were taken, their heads shaved, and they were placed in overcrowded barracks. Gizela was assigned to hard physical labor digging a new channel for the Vistula River. In the camp, Gizela and her sister remained close to three other inmates from Plaszow until the day these women were deported to Stutthof camp, where they all perished. Gizela and Tauba managed to avoid this fate thanks to the help of their uncle.

In late December 1944, the sisters were transferred in one of the last mass transports to Bergen-Belsen. Gizela worked in the camp kitchen. She managed to smuggle leftovers to her sister or trade them with other prisoners.

The winter, overcrowding, and the prevailing hunger meant that disease spread rapidly. Tauba then contracted typhus. Gizela tried her best to save her sister, but unfortunately Tauba died on April 23, 1945, shortly after the camp was liberated by British forces. Gizela was with her until the very end. Tauba was buried by her friends and sister, who said their final prayers.

30.12.1944

Gizela i Tauba wywiezione do obozu Bergen-Belsen

Gizela and Tauba transported to Bergen-Belsen concentration camp

23.04.1945

23.04.1945

śmierć Tauby Grunberg

death of Tauba Grunberg

1944

sierpień/August

Gizela i Tauba trafiają do Auschwitz-Birkenau

Gizela and Tauba sent to Auschwitz-Birkenau

15.04.1945

wyzwolenie obozu Bergen-Belsen przez aliantów

Bergen-Belsen camp liberated by the Allies

1. Widok obozu Plaszow w 1942 roku. Zdjęcie z domeny publicznej.

View of the Plaszow camp in 1942. Photo from public domain.

2. Tory kolejowe, wartownia i brama główna Auschwitz II (Birkenau), 1945. Zdjęcie z domeny publicznej.

Railway tracks, guardhouse, and main gate of Auschwitz II (Birkenau), 1945. Photo from public domain.

Źródło/Source: Imperial War Museum; Army Film & Photographic Unit, Oakes, H (Sgt) BU4711

3. Kobiety w obozie Bergen-Belsen po wyzwoleniu w 1945 roku. Zdjęcie z domeny publicznej,

Women in Bergen-Belsen after liberation in 1945. Photo from public domain.

Imperial War Museum; Army Film & Photographic Unit, Oakes, H (Sgt) BU4274

4. Widok obozu Bergen-Belsen po wyzwoleniu w 1945 roku. Zdjęcie z domeny publicznej.

View of the Bergen-Belsen camp after liberation in 1945. Photo from public domain.

Imperial War Museum; Army Film & Photographic Unit, Oakes, H (Sgt) BU4711

1.



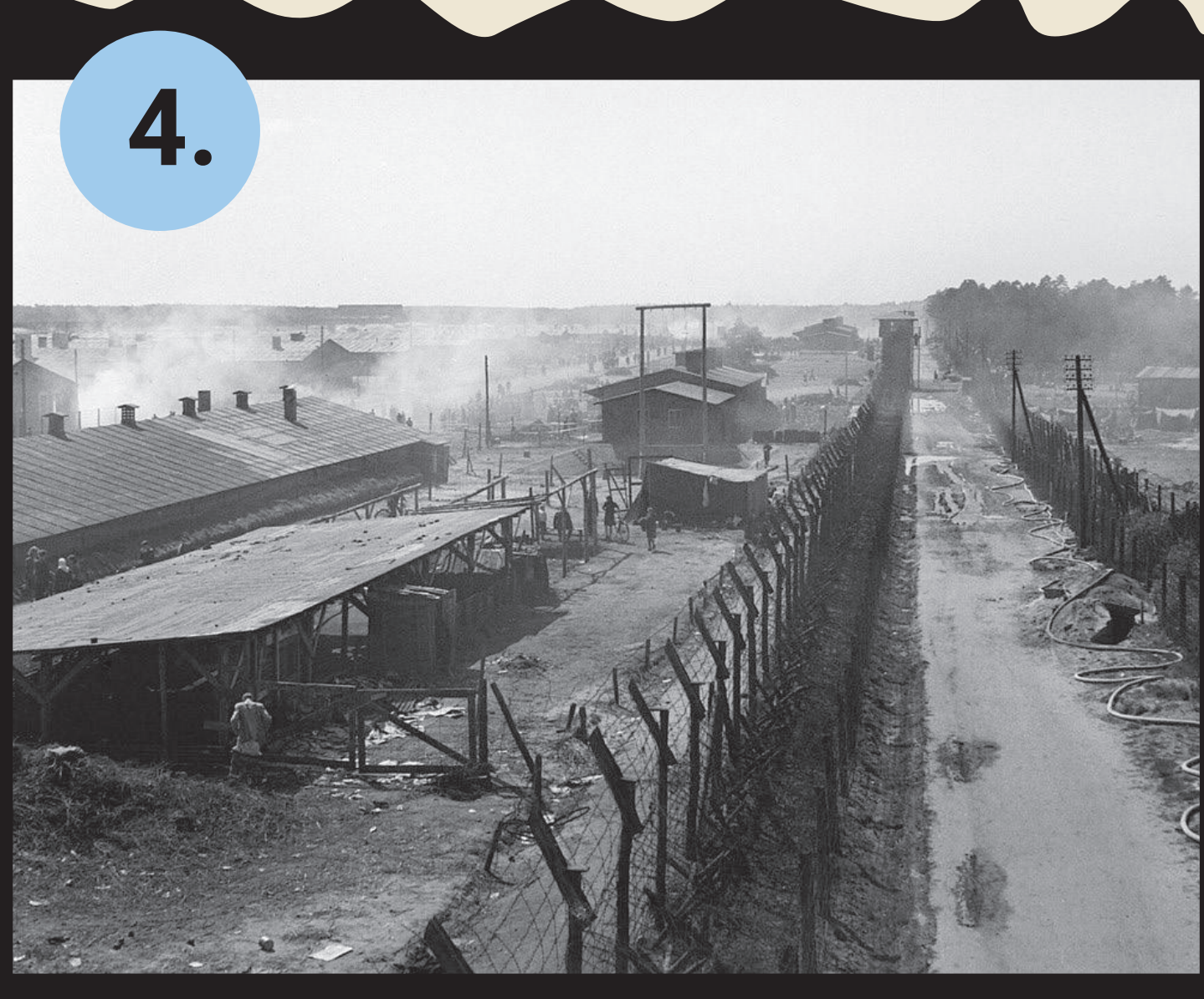
2.



3.



4.



To było już w ostatnim okresie wojny, ja do siostry przychodziłam, jeszcze próbowałam jej coś zorganizować, coś zanieść i ratować ją. W tym czasie przyszli Anglicy, i nas oswobodzili. Spóźnili się nie dużo, gdyby powiedzmy przyszli tydzień wcześniej, to może byłaby jakaś szansa. [...] Ale moja siostra była już wtedy zupełnie jak szkielet, i na wszystko było za późno. Piętnastego kwietnia nas oswobodzono, a ona zmarła dwudziestego trzeciego. [...] No a jak przyszli Anglicy, to przez głośniki powiedzieli, żeby się nie martwić, że już jesteśmy wolni. Pamiętam, że zupełnie się nie cieszyłam, absolutnie nie potrafiłam. Nie wierzyłam, że to naprawdę koniec, nic do mnie nie docierało.

It was already in the final stages of the war. I was visiting my sister, still trying to organize things for her, to bring her something, to save her. At that time, the English arrived and liberated us. They weren't much late; if they'd come a week earlier, maybe there would have been a chance. [...] But my sister was already a skeleton by then, and it was too late for anything. On April 15th, we were liberated, and she died on April 23rd. [...] And when the English arrived, they announced over the loudspeakers not to worry, that we were already free. I remember I wasn't happy at all, I was absolutely speechless. I couldn't believe it was really over; nothing was getting through to me.

PO WOJNIE | AFTER THE WAR

Po wyzwoleniu byłych więźniów Bergen-Belsen przenoszono do dawnych ko-szar, ok. 3 km od obozu. Powstał obóz dla dipisów [DP – displaced persons czyli osób które znalazły się poza krajem pochodzenia]. Gizela uczęszczała do założonej w obozie szkoły. Poza tym pracowała w administracji obozu, w biu-rze poszukiwań, gdzie wykorzystywała znajomość angielskiego i niemieckiego. Ludzie przebywający w obozie mogli ale nie musieli pracować. Otrzymywali kupony żywnościowe i wymieniali towary, popularną walutą były papierosy, czekolada i kawa.

Do Bergen oprócz byłych więźniów obozów i pracowników przymusowych za-częli przybywać również uchodźcy z Polski, m.in. przyszedł mąż Gizeli Leon Fu-dem, który przeżył wojnę na terenie ZSRR, ale stracił całą rodzinę i po krótkim pobycie w Polsce postanowił wyjechać na Zachód.

11 sierpnia 1947 roku Gizela i Leon pobrali się w Bergen. Ostatecznie wrócili do Polski, do Wrocławia, gdzie mieszkali już dwaj wujkowie Gizeli – jedni z nie-licznych ocalałych członków rodziny. Gizela szukała krewnych także w Łodzi – spotkała tam jedynie kuzynkę i jej męża, którzy przygotowywali się do wyjaz-du z Polski. Gizela i Leon postanowili jednak pozostać we Wrocławiu.

After liberation, Bergen-Belsen prisoners were relocated to former military barracks, approximately 3 km from the camp. A camp for DPs (displaced persons) was estab-lished. Gizela attended a school founded in this camp. She also worked in the camp administration and in the tracing office, where she utilized her knowledge of Eng-lish and German. People in the camp were allowed to work, but were not required to. They received food stamps and exchanged goods; cigarettes, chocolate, and coffee were popular currencies.

In addition to former camp prisoners and forced laborers, refugees from Poland also began arriving in Bergen, including Gizela's future husband, Leon Fudem, who had survived the war in the USSR but lost his entire family and, after a short stay in Po-land, decided to emigrate to the West.

On August 11, 1947, Gizela and Leon married in Bergen. Ultimately, they returned to Wrocław, Poland, where two of Gizela's uncles who had survived were already living. Gizela also searched for relatives in Łódź, where she encountered only a cousin and her husband, who were preparing to leave Poland. However, Gizela and Leon decid-ed to remain in Wrocław.

11.09.1947

ślub Gizeli i Leona
marriage of Gizela and Leon

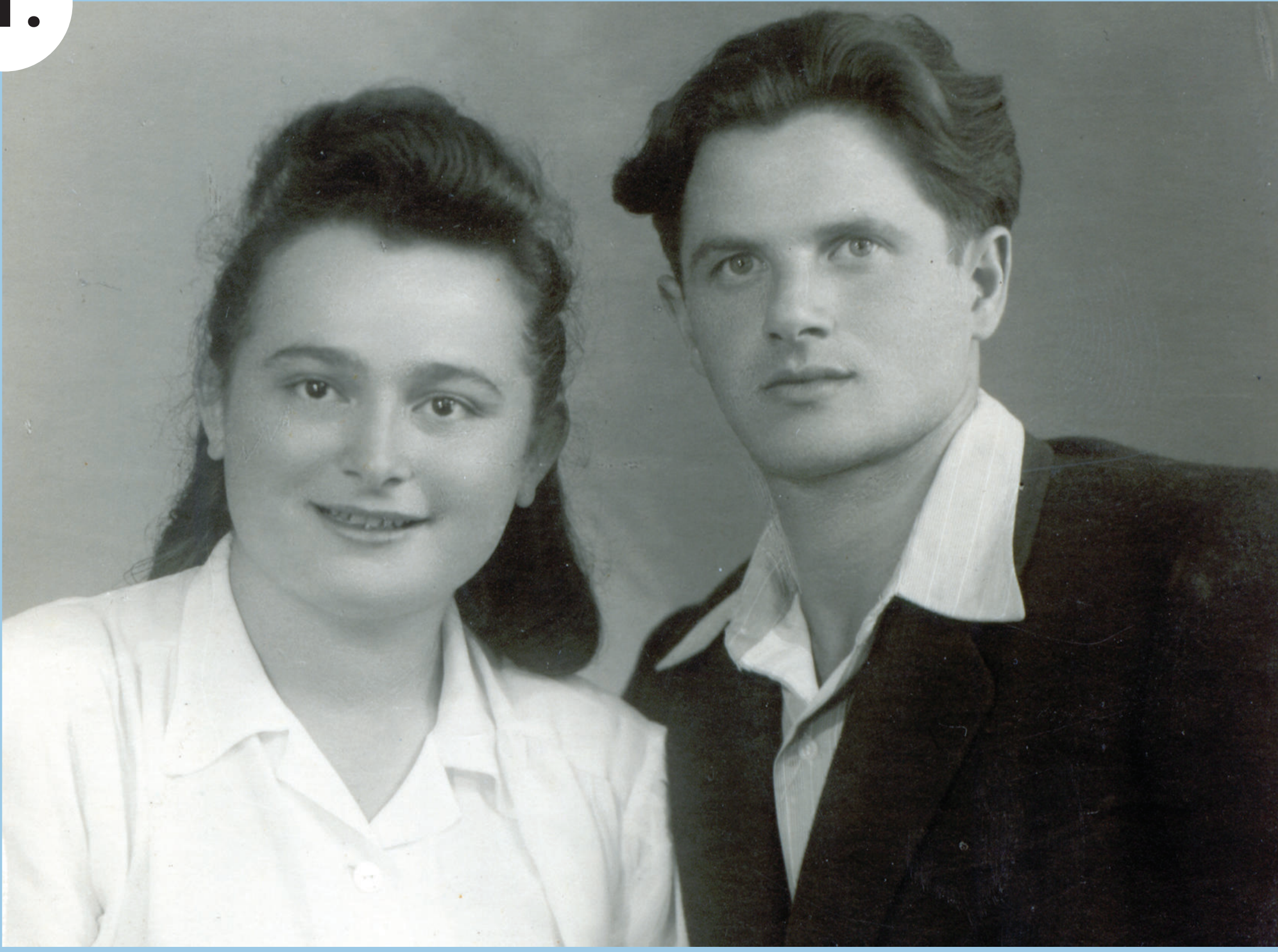
1948

Gizela i Leon Fudem
przyjeżdżają do Polski
Gizela and Leon Fudem
arrive to Poland

Ślub z mężem braliśmy w Bergen. To było 11 września 1947 roku. Ślub był w urzędzie i pamiętam, że mój mąż nie rozumiał nic po niemiecku i nic nie mówił. Tylko w odpowiednim momencie musiałam mu dać znać, żeby powiedział ‘Ja’ [tak]. Niektórzy z członków rodziny do dziś nie mogą nam wybaczyć, że nie był to prawdziwy żydowski ślub. Ale wtedy nikt o tym nie myślał.

My husband and I were married in Bergen. It was September 11, 1947. The wedding took place at the registry office, and I remember that my husband didn't understand a word in German and didn't speak. I just had to let him know at the right moment to say 'Ja' [I do]. Some family members still can't forgive us for not having a true Jewish wedding. But no one thought about that at the time.

1.



2.



1. Bergen 1948. Gizela i Leon Fudem. Zdjęcie z kolekcji Centropy i United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie.

Bergen, 1948. Gizela and Leon Fudem. Photo from the Centropa Collection at the United States Holocaust Memorial Museum, Washington, D.C.

2. 3. Wrocław w latach 60. XX w. Zdjęcia z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Wrocław in 1960s. Photos from the National Digital Archive.

3.



W obozie mieszkaliśmy do 1948 roku, kiedy to zdecydowaliśmy się na powrót do Polski. Wszyscy nam bardzo odradzali. Ale ja chciałam się uczyć dalej i wyobrażałam sobie, że to jest możliwe tylko w Polsce. Tak mi się wydawało. Poza tym byłam bardzo związana z językiem i jakoś nie wyobrażałam sobie życia gdzie indziej.

We lived in the camp until 1948, when we decided to return to Poland. Everyone strongly advised us against it. But I wanted to continue my education and imagined that this was only possible in Poland. Or so I thought. Besides, I was deeply attached to the language and couldn't imagine life anywhere else.

WE WROCŁAWIU | IN WROCŁAW

Początkowo Gizela rozpoczęła studia humanistyczne, jednak szybko odkryła w sobie zamiłowanie do nauk ścisłych. Przeniosła się na Politechnikę Wrocławską, gdzie ukończyła studia na kierunku budownictwo żelbetonowe w 1956 roku. W 1955 roku urodziła córkę, Barbarę.

Zatrudniona w katedrze mechaniki budowli, pracowała przez dziewięć lat jako asystentka, a następnie przeszła do biura projektów, gdzie pozostała aż do emerytury.

Gizela i jej mąż uczestniczyli w działalności TSKŻ, chodzili do teatru żydowskiego przy ulicy Świdnickiej, brali udział w uroczystościach rocznicowych powstania w getcie warszawskim, a także utrzymywali symboliczny kontakt z wrocławską gminą żydowską, np. odbierając macę na Pesach.

Nigdy nie ukrywała swojego pochodzenia. Jej koledzy i koleżanki z pracy wiedzieli, że jest Żydówką. Po wojennych doświadczeniach, gdy przez kilka tygodni musiała żyć „po aryjskiej stronie” i udawać kogoś innego, uznała, że już nigdy nie będzie ukrywać swojej tożsamości.

In Wrocław Gizela initially began studying the humanities, but quickly discovered a passion for science. She transferred to Wrocław University of Science and Technology, where she graduated with a degree in reinforced concrete constructions in 1956. In 1955, she gave birth to her daughter, Barbara.

Employed in the Department of Structural Mechanics, she worked for nine years as an assistant and then moved to a design office, where she remained until her retirement.

Gizela and her husband participated in the activities of the Social and Cultural Association of Jews (TSKŻ), attended the Jewish theater on Świdnicka Street, participated in anniversary ceremonies of the Warsaw Ghetto Uprising, and maintained symbolic contact with the Wrocław Jewish community by, for example, receiving matzo for Passover.

She never hid her heritage. Her colleagues at work knew she was Jewish. After her wartime experience, when she had to live “on the Aryan side” for several weeks and pretend to be someone else, she decided she would never hide her identity again.

Pierwszy raz z antysemityzmem po wojnie zetknęłam się w 1956. [...] I wysłuchałam wtedy przypadkowo – bo nie sądzę, żeby zrobili to specjalnie, żeby mi dokuczyć – strasznie antysemickiej rozmowy na temat Żydów. Bardzo to było dla mnie szokujące, bo na studiach nie zetknęłam się z niczym takim. [...] A w 1968 [...] pamiętam tę nagonkę i w telewizji i w gazetach, i to, że coraz to nowi z tych resztek znajomych, których miałam, w jakiś sposób tam ucierpieli i zaczęli wyjeżdżać. No i to rozczarowanie, że zrozumieliśmy, że właściwie nie bardzo mamy tu co do szukania.

...jak jestem między Żydami nie z Polski, to się czuję bardzo polska, natomiast jak jestem między Polakami nie Żydami, to się czuję bardzo żydowska.

My first encounter with antisemitism after the war was in 1956. [...] And then I accidentally overheard – because I don't think they did it on purpose to annoy me – a terribly antisemitic conversation about Jews. It was very shocking to me, because I hadn't encountered anything like that during my studies. [...] And in 1968 [...] I remember this smear campaign, both on television and in the newspapers, and how more and more of the few friends I had were somehow affected and started leaving. And the disappointment that we realized that we didn't really have much to look for here.

...when I am among Jews who are not from Poland, I feel very Polish, but when I am among Poles who are not Jews, I feel very Jewish.

1. Wrocław, 1967 r. Gizela Fudem z córką Barbarą. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Barbary Goldin.

Wrocław 1967. Gizela Fudem with her daughter Barbara. Photo from the Barbara Goldin family collection.

2. Wrocław 1957/1958. Gizela Fudem z córką Barbarą. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Barbary Goldin.

Wrocław 1957/1958. Gizela Fudem with her daughter Barbara. Photo from the Barbara Goldin family collection.

1.



2.



1955

narodziny Barbary,
córkii Gizeli i Leona

birth of Barbara,
Gizela and Leon's daughter

1956

Gizela uzyskuje dyplom
magistra inżyniera budownictwa

Gizela receives her master of
science and engineering degree

3. Dyplom inżynierski Gizeli Fudem z 1953 roku.

Gizela Fudem's engineering degree diploma from 1953.

Źródło: Archiwum Politechniki Wrocławskiej, akta studenckie, s.163/1 p.117
Source: Archive of the Wrocław University of Science and Technology, student records, s.163/1 p.117

4. Dyplom magisterski Gizeli Fudem z 1956 roku.

Gizela Fudem's master's degree diploma from 1956.

Źródło: Archiwum Politechniki Wrocławskiej, akta studenckie, s.163/1 p.117
Source: Archive of the Wrocław University of Science and Technology, student records, s.163/1 p.117

5. 6. Gizela Fudem była bardzo ceniona na uczelni, o czym świadczą otrzymane przez nią w 1954 i 1960 roku nagrody rektora.

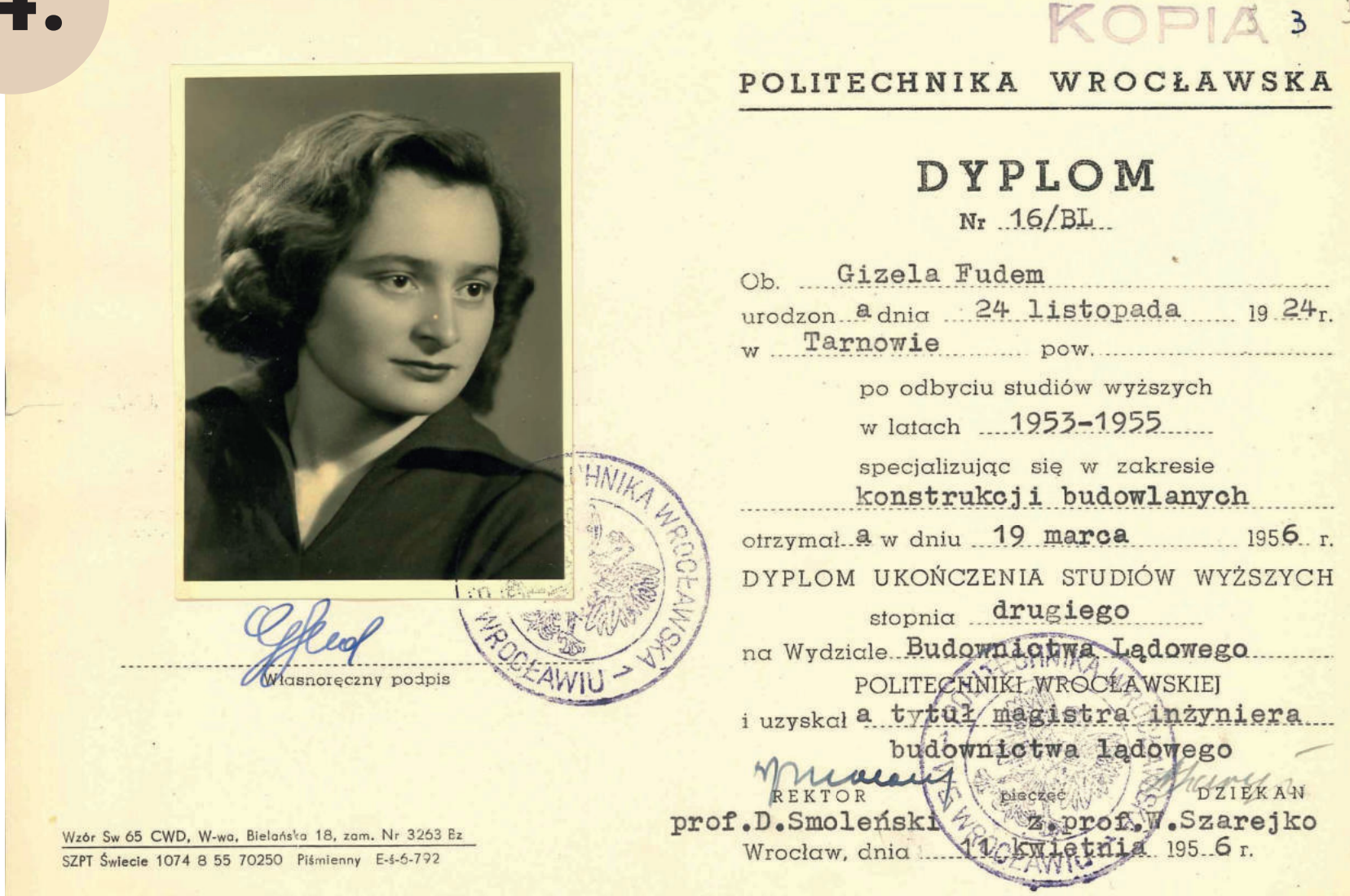
Gizela Fudem was highly regarded at the university, as evidenced by the Rector's awards she received in 1954 and 1960.

Źródło: Archiwum Politechniki Wrocławskiej, akta osobowe, s. 161/1 p. 49
Source: Archive of the Wrocław University of Science and Technology, personal files, s. 161/1 p. 49

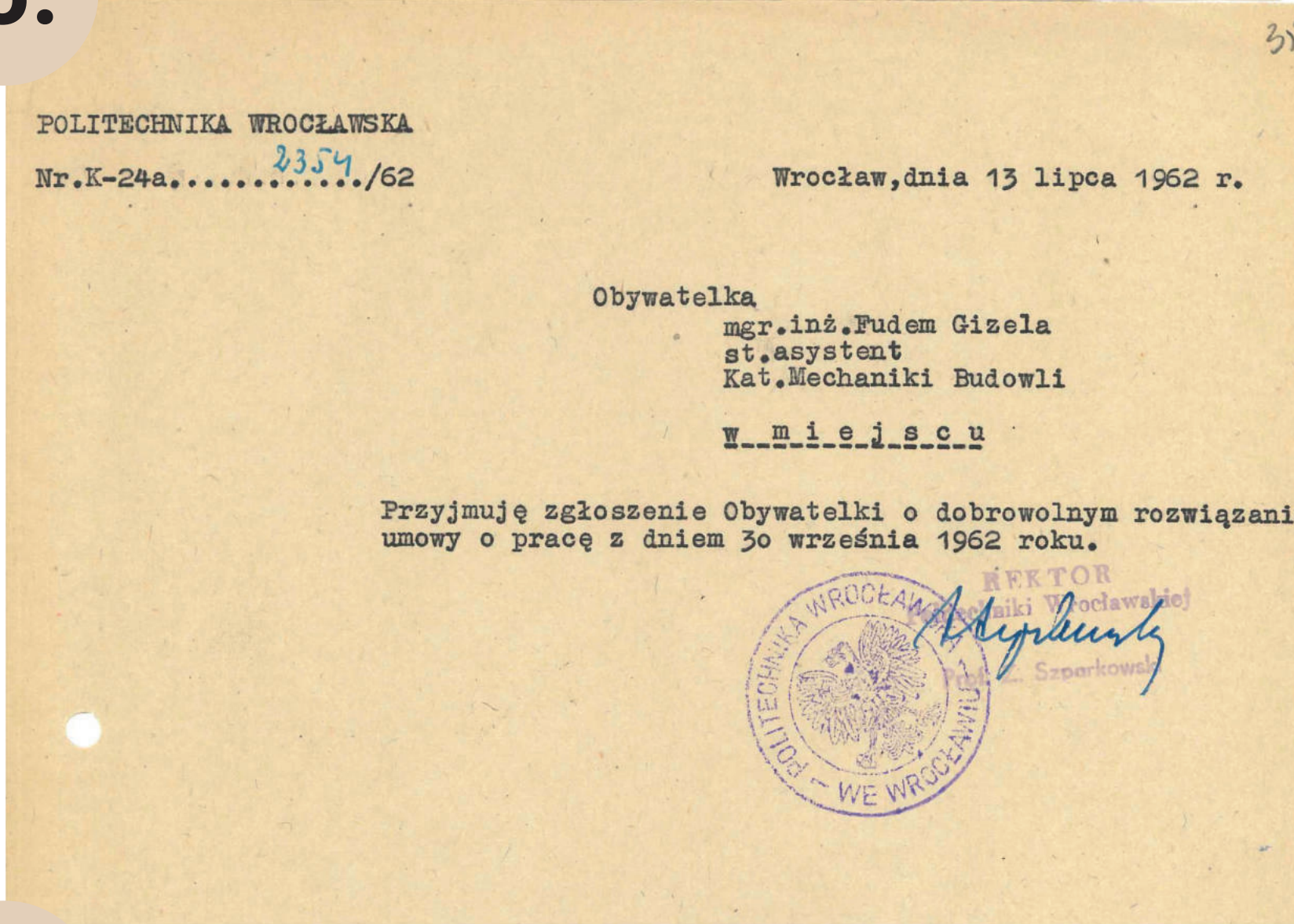
3.



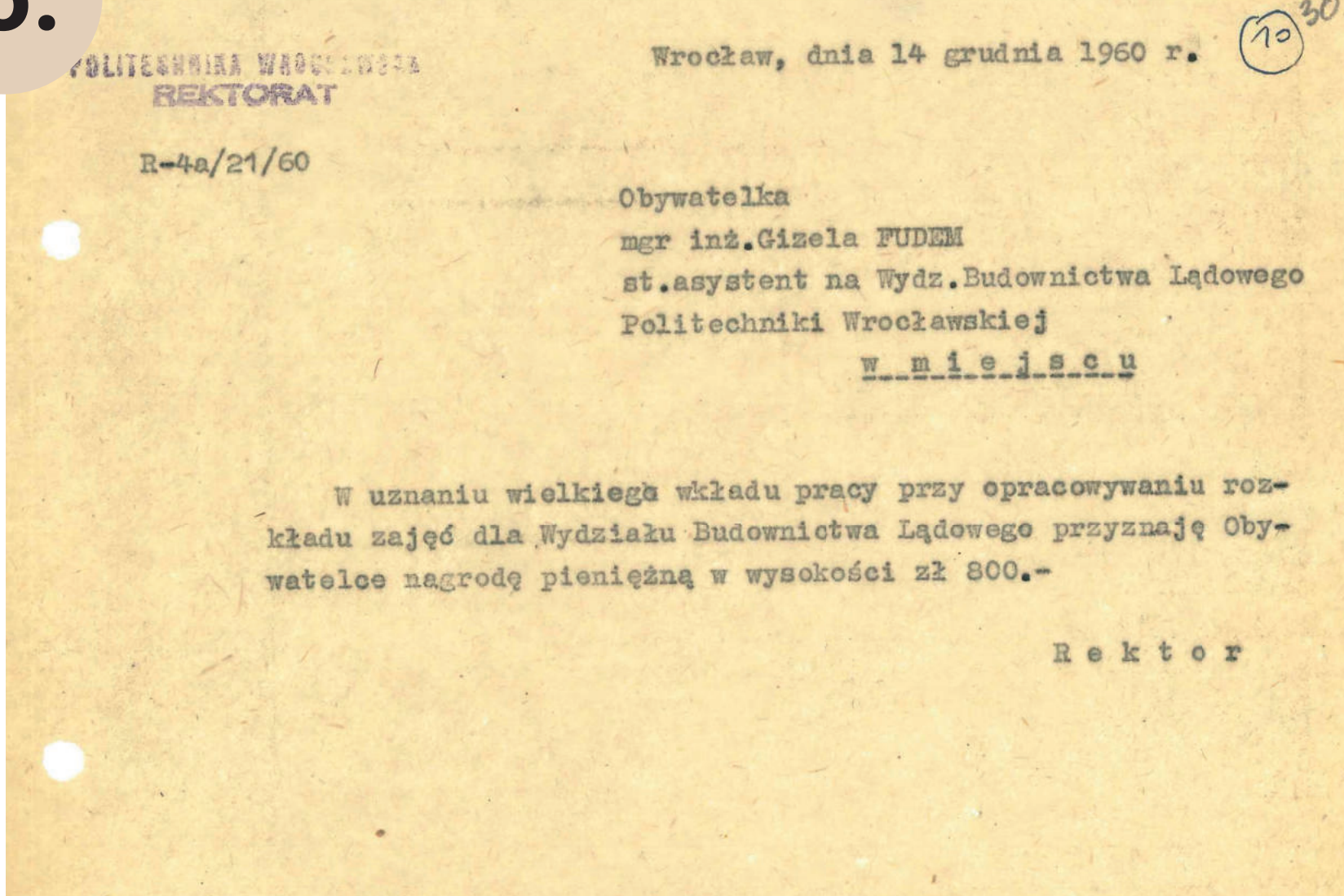
4.



5.



6.



W 1955 roku, na świat przyszła córka Gizeli i Leona – Barbara. Dorastała, słuchając opowieści mamy o dzieciństwie i tradycjach. Gizela pisała i własnoręcznie ilustrowała również wierszyki dla niej. Barbara w 1973 roku ukończyła V Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu, a następnie studia biochemiczne na Politechnice Wrocławskiej. Choć mocno przywiązana do Polski, wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, gdzie związała się z Żydem pochodzącym z Białorusi, urodziła dwójkę dzieci – Naomi i Jake’a.

Mimo dzielącego rodzinę oceanu, Gizela była blisko – pisała listy, odwiedzała, piekła ciasta, rysowała i uczyła wnuki nowych rzeczy. Naomi nazywała ją „Mamuś”, słysząc, jak zwracała się do niej jej mama, córka Gizeli.

Przez całe życie Gizela Fudem była niezwykle silna i oddana bliskim. Gdy mąż doznał udaru, nauczyła go na nowo mówić i chodzić, choć lekarze nie dawali nadziei. Nie знаła słowa “niemożliwe”. Po śmierci męża wyjechała do USA, gdzie spędziła ostatnie lata swojego życia. Zmarła w 2020 roku po dłuższej chorobie.

In 1955, Gizela and Leon’s daughter, Barbara, was born. She grew up listening to her mother’s stories about childhood and traditions. Gizela also wrote and hand-illustrated poems for her. Barbara graduated from the 5th High School in Wrocław in 1973 and then studied biochemistry at Wrocław University of Science and Technology. Although deeply attached to Poland, she emigrated to the United States, where she married a Jewish man originating from Belarus and gave birth to two children, Naomi and Jake.

Despite the ocean that divided the family, Gizela remained close – writing letters, visiting, baking cakes, drawing, and teaching her grandchildren new things. Naomi called her “Mamuś” [Mommy in Polish] after hearing her mother, Gizela’s daughter, address her this way.

Throughout her life, Gizela Fudem was incredibly strong and devoted to her loved ones. When her husband suffered a stroke, she taught him to speak and walk again, even though doctors held out hope. She didn’t know the word “impossible.” After her husband’s death, she moved to the United States, where she spent the last years of her life. She died in 2020 after a long illness.

Ona zawsze wiedziała, że jest Żydówką, nic nie ukrywaliśmy, ale miała mały kontakt z praktyką judaizmu, bo myśmy żadnych tradycji nie utrzymywali. Natomiast wszystkie koleżanki i kolegów, miała nie-Żydów... [...] Natomiast jak pojechała drugi raz do USA już jako siedemnastoletnia dziewczyna, to zorientowała się, jak to wygląda, i potem, jak przyjechała, to postanowiła, że jak będzie mieć rodzinę, to jej dzieci będą miały coś z judaizmu. Czyli jej bardzo brakowało, że nie miała właściwie niczego.

– Gizela Fudem

She always knew she was Jewish; we didn’t hide anything, but she had little contact with the practice of Judaism because we didn’t maintain any traditions. However, all her friends were non-Jewish... [...] However, when she went to the US for the second time, at seventeen, she realized what it was like, and then, when she arrived, she decided that if she had a family, her children would have something of Judaism. So she missed it so much that she practically had nothing.

– Gizela Fudem

1. Nowy Jork, koniec lat 80. Gizela i Leon Fudem z córką Barbarą Goldin i wnuczką Naomi. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Barbary Goldin.

New York, late 1980s. Gizela and Leon Fudem with their daughter Barbara Goldin and granddaughter Naomi. Photo from Barbara Goldin’s family collection.

2. Nowy Jork, lata 90. XX w. Leon i Gizela Fudem z wnukami. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Barbary Goldin.

New York, 1990s. Leon and Gizela Fudem with their grandchildren. Photo from Barbara Goldin’s family collection.

3. Wrocław, 2003 r. Gizela i Leon Fudem z córką Barbarą Goldin. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Barbary Goldin.

Wrocław, 2003. Gizela and Leon Fudem with their daughter Barbara Goldin. Photo from Barbara Goldin’s family collection.

1.



2.



3.



1981

wyjazd Barbary do USA

Barbara’s emigration to the USA

2005

śmierć Leona Fudema

death of Leon Fudem

2020

śmierć Gizeli Fudem

death of Gizela Fudem

Odkąd pamiętam, Mama wpoiliła we mnie przekonanie, które ja w pełni dzielę, że każdy naród ma ten sam potencjał do zła i dobra. Reszta jest tylko kwestią momentu i okoliczności. I kiedy ja i moi rówieśnicy, wychowani na filmach wojennych, z krzyczącymi po niemiecku gestapowcami, krytykowaliśmy język niemiecki, Mama przypominała, że to był także język Schillera i Goethego.

– Barbara, córka Gizeli

For as long as I can remember, Mom instilled in me the belief, which I fully share, that every nation has the same potential for evil and good. The rest is just a matter of timing and circumstance. And when my peers and I, raised on war movies with Gestapo men shouting in German, criticized the German language, Mom reminded us that it was also the language of Schiller and Goethe.

– Barbara, Gizela’s daughter

POSTSCRIPTUM

Gizela Fudem była kobietą niezwykłą. Przetrwała Holocaust, lecz jej historia nie skończyła się na ocaleniu. Była kimś znacznie więcej. Żoną, która sama nauczyła chodzić i mówić męża po udarze. Matką, która wychowała swoją córkę na osobę wrażliwą i nieobojętną na krzywdę drugiego człowieka. Babcią, która kochała swoje wnuki bezwarunkowo i dzieliła się z nimi całą wiedzą i doświadczeniem. Serdeczną przyjaciółką, która utrzymywała kontakt z współcalonymi do końca życia.

Gizela miała w sobie nieskończoną dobroć, nigdy nie żywiła do nikogo nienawiści. Zapamiętana zostanie na zawsze jako osoba wytrwała, życzliwa i inteligentna, która pomimo licznych krzywd i cierpienia jakich doznała, wciąż potrafiła zachować dobre serce.

Przygotowaliśmy tę wystawę, by upamiętnić jej życie i uświadomić młodsze pokolenia, że wobec każdej tragedii stoi człowiek, który pokona wiele. Człowiek, który przetrwa i pokaże, że warto walczyć o szczęście.

Gizela Fudem was an extraordinary woman. She survived the Holocaust, but her story didn't end with survival. She was much more. A wife who taught her husband to walk and talk after a stroke. A mother who raised her daughter to be sensitive and sympathetic to the suffering of others. A grandmother who loved her grandchildren unconditionally and shared all her knowledge and experience with them. A dear friend who stayed in touch with her fellow survivors until the end of her life.

Gizela possessed infinite kindness; she never harbored hatred for anyone. She will be forever remembered as a persevering, kind, and intelligent person who, despite the many wrongs and suffering she endured, still managed to maintain a kind heart.

We have prepared this exhibition to commemorate her life and to make younger generations aware that in the face of every tragedy, there stands a person who overcomes everything. A person who endures and demonstrates that happiness is worth fighting for.

Wszystko, co robię, jest w pewnym sensie hołdem dla niej, mojej Mamuś, próbą odzwierciedlenia choćby kawałka jej niewiarygodnej siły, mądrości, dobroci i talentu...
– Naomi, wnuczka Gizeli

Everything I do is, in a sense, a tribute to her, my Mamuś, an attempt to reflect even a fraction of her incredible strength, wisdom, kindness, and talent...
– Naomi, Gizela's granddaughter



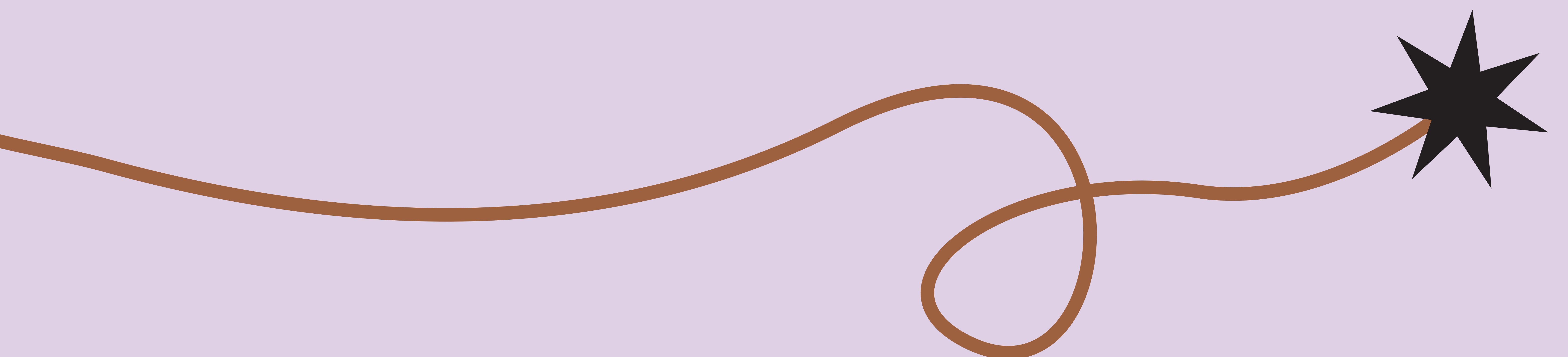
1. Gizela Fudem z rodziną ok. 1997. Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Barbary Goldin.
Gizela Fudem with her family, c.a. 1997. Photo from Barbara Goldin's family collection.

Przeszła przez więcej traumy i cierpienia, niż ktokolwiek powinien. A mimo to nie nosiła w sercu nienawiści ani urazy. Wierzyła w ludzi i traktowała wszystkich z godnością i szacunkiem. Mówiła mi, że nigdy nie żywiła nienawiści do Niemców, że dobrzy ludzie są wszędzie.
– Naomi, wnuczka Gizeli

Będziemy o niej pamiętać jako o filarze siły, wytrwałości i rozsądku. W czasach, gdy faszyzm i ludobójstwo znów podnoszą głowy, a antysemityzm wraca tam, gdzie wcześniej go nie było, myślę o niej nieustannie. I będę wciąż opowiadać jej historię moim bliskim i przyjaciołom. Jej dziedzictwo trwa w każdej opowieści, którą o niej mówimy.
– Naomi, wnuczka Gizeli

She went through more trauma and suffering than anyone should. And yet, she held no hatred or resentment in her heart. She believed in people and treated everyone with dignity and respect. She told me she never hated Germans, that good people were everywhere.
– Naomi, Gizela's granddaughter

We will remember her as a pillar of strength, perseverance, and common sense. In times when fascism and genocide are rearing their heads again, and antisemitism is returning where it never existed before, I think of her constantly. And I will continue to tell her story to my loved ones and friends. Her legacy lives on in every story we tell about her.
– Naomi, Gizela's granddaughter



AUTORZY | AUTHORS

TARNÓW:

Natalia Augustyńska
Weronika Banaś
Patrycja Filar
Karolina Gucwa
Martyna Kasprzyk
Weronika Kawa
Daria Kolbusz
Oliwier Kostecki
Weronika Kozioł
Jakub Kołodziej
Maja Madej
Krystian Marcinkowski
Roksana Paryż
Malwina Patyk
Eryk Pyrczak
Anna Płóciennik
Ola Rogozińska
Martyna Rudny
Janina Schmidt
Jakub Sukowski
Daria Słowik
Roksana Trzcina
Wiktor Wnętrzak
Karolina Zaucha
Patryk Ziomek
Izabela Żaba

Opiekunowie projektu /
Project supervisors: Tomasz Kocur,
Mateusz Kołodziej

WROCŁAW:

Zofia Bilska
Ksawery Czapski
Tymon Duda
Filip Głowicki
Hanna Góra
Sonia Grzegorzewska
Karolina Kędziora
Martyna Kołodziejczyk
Marcin Kamiński
Gabriel Kawa
Hanna Konewka
Aleksander Kowal
Kalina Kowal
Hubert Lempach
Maja Luboń
Marianna Paluszek
Nadia Płonka
Michalina Siwek
Bartłomiej Szatkowski
Kalina Śliwa
Miłosz Wantuch
Oskar Witkowski
Jędrzej Wujczak

Opiekunki projektu /
Project supervisors: Magdalena Piróg,
Jolanta Różanowska

Koordynatorki projektu / Project coordinators:
Jessica Szczepańska, Anna Wencel

Projekt graficzny / Graphic design: Bogna Brewczyk

Tłumaczenie i korekta / Translation and proof-reading:
Anna Wencel, Jessica Szczepańska, Daniel Gallagher

PODZIĘKOWANIA / ACKNOWLEDGMENTS:

Serdecznie dziękujemy Pani Barbarze Goldin i Pani Naomi Goldin za pomoc, udostępnienie rodzinnych fotografii i podzielenie się wspomnieniami o Gizeli Fudem.
We would like to thank Barbara Goldin and Naomi Goldin for their assistance, providing family photographs, and sharing their memories of Gizela Fudem.

Dziękujemy następującym osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów archiwalnych:
We would like to thank the following individuals and institutions for providing access to archival materials:

Pan Maciej Dudek
Pan Marek Tomaszewski
Dr Beata Żelazny
Archiwum Narodowe w Krakowie Oddział w Tarnowie
Archiwum Politechniki Wrocławskiej
Centrum Zajeżdźnia we Wrocławiu

Wystawa powstała w ramach międzyszkolnego projektu realizowanego przez młodzież z V Liceum Ogólnokształcącego im. gen. J. Jasińskiego we Wrocławiu i Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie, we współpracy z Żydowskim Muzeum Galicja i Centropa.
The exhibition was created as part of an inter-school project carried out by students from the General J. Jasiński 5th High School in Wrocław and the Economic and Horticultural School in Tarnów, in cooperation with the Galicia Jewish Museum and Centropa.

Projekt realizowany dzięki wsparciu Fundacji EVZ
The project was supported by the EVZ Foundation



Niniejsza publikacja nie wyraża opinii Fundacji EVZ. Odpowiedzialność za wszelkie zawarte w niej stwierdzenia ponoszą autorzy.
This publication does not represent the opinion of the EVZ Foundation. The author bears responsibility for any statements contained herein.

